

Artykuł Andrzeja Kosieka - "Pożegnanie ze Stanisławem Kochankiem"

"Nowe Podkarpacie", R. 4, nr 30 (108) z 26 lipca 1995, s. 8



Str. 8

POŻEGNANIE ZE STANISŁAWEM KOCHANKIEM



Wczesnym rankiem, 14 lipca br., w swym mieszkaniu przy ul. Łukasiewicza zmarł w wieku 90 lat Stanisław Kochanek, nestor krosnieńskich artystów. W jednej osobie - malarz, rysownik, grafik, karykaturzysta, scenograf i rzeźbiarz, miłośnik regionu krosnieńskiego i przez lata zaangażowany społecznik. Obdarzony był tytułami honorowymi zasłużonego dla miasta Krosna i województwa krosnieńskiego.

W lokalnym środowisku nie trzeba było artysty reklamować. Jeszcze przed rokiem mieliśmy sposob-

ność obcować z jego malarstwem i grafiką na bardzo rzetelnie i starannie przygotowanych wystawach w zarnowieckim Muzeum Marii Konopnickiej i w krosnieńskim Biurze Wystaw Artystycznych. Sędziwy mistrz cieszył się nimi z dziecięcą wręcz otwartością. Był wyraźnie wzruszony tymi - o czym dziś już wiemy - ostatnimi, tak spektakularnymi akordami swej życiowej drogi. Obie ekspozycje były więc uczciwym spłaceniem długu wdzięczności wobec artysty, który nał w pełni zasłużył. Wszak powoli, przynajmniej od 10 lat, krosnieński twórca nękany cierpieniami z powodu słabnącego wzroku, problemów z nogami i stałego upływu sił vitalnych powoli usuwał się w cień.

W zaciszu swego mieszkania i pracowni, które teraz zdecydowanie bardziej sprzyjały refleksji, trwał jednak ciałem młody duchem „malarstwa Kochanek”, jak przed laty napisał o nim poeta i satyryk Jan Sztaudynger. Związane z wiekiem dolegliwości do końca potrafił znosić pogodnie. Był człowiekiem wesołym, poważnie wspomnienia swego życia przeplatał często anegdotą i żartem. Czasem subtelnie delikatnym, czasem mocnym i rubasznym. Zawsze wiedział, co i jak należy powiedzieć. Był postacią nieprzeciętną. Urodzony gawędziarzem, obdarzonym wielką wrażliwością i niepospolitym zmysłem obserwacji. Jeszcze przed 15 laty pisało o nim, że „mimo swych 75 lat jest młodzieńczo niespokojny, ruchliwy, pełen nowych pomysłów twórczych, planów”.

Stanisław Kochanek był w na-

Nowe PODKARPACIE

szym regionie powszechnie znany, ceniony i szanowany. Choć wywodził się z Jedlicza, z rodziny rolniczej, Krosno, niebawem po zakończeniu działań wojennych, stało się miejscem, w którym osiadł na stałe. Zamieszkał w willi, wzniesionej jeszcze przed wojną przez dyrektora banku Franciszka Kulczyckiego i w tym domu pół wieku żył i pracował twórco. Jego dorobek jest zjawiskiem godnym podziwu, uwagi i rejestracji, choć droga, którą przebył, nie była łatwa i prosta.

Zaczęła się jeszcze przed I wojną światową w galicyjskiej szkole. W niej po raz pierwszy Kochanek objawił swój talent. Prowadziła następnie do Krakowa, gdzie zwrócił na siebie uwagę jako karykaturzysta, ucząc się w Szkole Przemysłu Artystycznego, a później studiując w Akademii Sztuk Pięknych. Cały czas w sposób godny podziwu niezłomnie pracował. Tylko dzięki pracy mógł kształtować i rozwijać zdolności.

Należał do pokolenia, które w latach 30. XX wieku wchodziło w artystyczną dojrzałość. Już wtedy poważnie traktował swoje spotkanie z życiem i sztuką oraz konsekwentnie budował własne doświadczenie artystyczne. Tkwiło ono mocno w jeszcze jakby młodopolskim Krakowie, w jego atmosferze owianej wielkością Matejki, Wyspiańskiego i Malczewskiego, a równocześnie siłą poezji Słowackiego i mocą postaci marszałka Piłsudskiego. Pozostawiony przez mistrza dorobek mówi prawdę zwyczajną o twórcy, jego zamysłowaniu i skupieniu. Jest odbiciem delikatnego i dojrzałego wne-

trza artysty, który zawsze zakochany był w przeszłości i głęboko zanurzony w swej profesji.

W krótkiej impresji można tylko sygnałnie zaakcentować charakter sztuki Kochanek, który pełnię twórczych możliwości osiągnął po II wojnie światowej. Prawdą jest stwierdzenie, że sztuka określa artystę. Określa go także rzeczywistość, w której żyje i z którą obcuje. Sztuka krosnieńskiego artysty jest daleka od ekscentryzmu i efekciarstwa. Dopracowane portrety, liczne szkice i studia rysunkowe, grafika artystyczna, delikatne akwarele czy pastele, wreszcie pełne humoru karykatury świadczą, że twórca nie poszedł z duchem czasu. Pozostał wierny sobie i klimatowi czasów secesji.

Trzeba z naciskiem podkreślić, że zmarłego charakteryzował wielce żywoty i emocjonalny związek z ziemią rodzinną. Dla autora tego tekstu znane z autopsji refleksyjne wspomnienia artysty o odchodzących ludziach, wydarzeniach czy faktach z historii lokalnego środowiska, snute wiele razy i w różnych okazjach, mają wagę świadectwa nieodpartego. Stanisław Kochanek wraz z całym swoim życiowym dokonaniem twórczym tkwił mocno w „kraju lat dziecińczych”, wszak jego praca artystyczna i spuścizna związane były i są nierozłącznie z tym terenem.

17 lipca odchodzącemu do wieczności artyście wyrażono głęboką cześć i wdzięczność za ubogacenie Krosna i regionu rozlicznymi pracami. Obecność bardzo licznej grupy uczestników uroczystości pogrze-

bowej mówiła o potrzebie serca, o autentycznej chęci pożegnania się z kimś bliskim i wyrażenia w ciszy tego, co zwykle czujemy w chwili takiego rozstania.

Andrzej Kosiek

Bronisława Bettej

OSTATNIE POŻEGNANIE STANISŁAWA KOCHANKA

*Mdlejące kwiaty w dłoniach
gorących od szacunku -
żału nie ugasi zamyślenie
nad przemijaniem -
już nie pochylisz
nie dotkniesz pieśczętą
osłabłych oczu
ziemi umiłowanej -
Ona - utuliła na zawsze -
obojętny już pędził palców -
zamknięty ptak serca -
na strunach jasnych włosów
nie zagra przekorny wiatr -
zapamiętam
Twoją wielkość Mistrzu
dobroć i pokorę
Godny Synu
krosnieńskiej ziemi...*

17 lipca 1995 r.